



INO NA WIDOWNI

INO — to zagraniczny wydział GPU. To coś więcej, niż wywiad przy normalnym przedstawicielstwie dyplomatycznym. W ostatnich latach bowiem INO objęło nie tylko sowiecki wywiad wojskowy (który poprzednio pełniła specjalna organizacja „Rozwied-upr”) ale również i działalność terrorystyczną, oraz kierownictwo miejscowymi ruchami komunistycznymi.

Działalność INO rozwinęła się w całej pełni, gdy na czele jego stanął niejaki Trilisser, człowiek niewątpliwie bardzo uzdolniony. Dobra! Na sobie cały szereg wybitnych jednostek, obsadzając nimi poszczególne ambasadory i poselstwa. Za następcę Trilissera: Łotysza Messinga i Balickiego, prace INO uległy pewnemu zahamowaniu. W początku bieżącego roku na czele tej organizacji stanął b. prezes moskiewskiego GPU Agranow — godny następca Trilissera. Zwrócił on szczególną uwagę na rosyjską emigrację polityczną i dowodem tych jego zainteresowań stało się nowe powołanie drugiego z kolei szefa Związku kombatantów rosyjskich gen. Millera.

Dziś już nikt nie wątpi w to, że nieszczerne generalne portawali czekici. Ale dlaczego właśnie jego? Przecie rosyjskie białe organizacje wojskowe mimo swego wybitnie antybolshewickiego stanowiska nie stanowią dla Sowietów realnego niebezpieczeństwa. Otóż zdaje się, że Miller podtrzymywał swego czasu stosunki z osławionym Radkiem i wszystko wskazuje na to, że jemu właśnie sowiecki publicysta powierzył na przechowanie kompromitujące Stalina dokumenty i dzięki temu tylko nie został przez sąd sowiecki skazany na śmierć. W każdym razie porwanie gen. Millera wskazuje, że INO po paroletnim rozprężeniu pod rządem Messinga i Balickiego zaczyna drugi okres swej terrorystycznej działalności poza granicami ZSSR.

Incydent przed kościołem Zbawiciela

W niedzielę, gdy publiczność opuszczała kościół Zbawiciela kilku młodych ludzi usiłowało kolportować „Falangę” i ulotki Związku Młodej Polski. Oburzona publiczność poturbowała kolporterów nie pozwalając im na dalszy kolportaż. Policja aresztowała parę osób.

Miedzy nożycami

KIEDY?

„Daje się zauważyć ostatnio wzrost ilości konfiskat”. (Z prasy).
Pan cenzor się denerwuje, konfiskat wciąż mnoży, lecz kiedy się skonfiskuje tych co mówią głupstwa? IPO.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Przemszą i Wisłą do Sandomierza popłynię polski węgiel

KATOWICE, 26. 9. (PAT). — Sprawa usprawnienia Przemszy i Wisły oraz stan będących w toku i projektowanych w najbliższej przyszłości robót wodnych na tych dwóch rzekach zainteresowała ostatnio żywy przemysł węglowy.

Nowe banknoty 100-złotowe

Począwszy od 1 października 1937 r. Bank Polski puszcza w obieg bilet bankowe 100 zł., opatrzone podpisem Naczelnego Dyrektora Banku Polskiego dr. Leo na Barańskiego, oraz datą 9 listopada 1934 r.

Poza tymi szczegółami nowe bilety nie różnią się niczym od znajdujących się obecnie w obiegu biletów 100 zł. II emisji z datą 2 czerwca 1932 r.

CUKIERNIA **A. BLIKLE** OTWARTA PO CAŁKOWITEJ **ZMIANIE WNĘTRZA** N.-SWIAT 3s

Świat w blasku czerwonych żagwi

Wystawa antykomunistyczna w mieście „Parteitagów”

Tegoroczny „Parteitag” (dzień partyjny) hitlerowski w Norymberdze zakończył się już, — po całotygodniowym trwaniu wypełnionym defiladami, przemarszami i olbrzymimi zgromadzeniami partyjnymi pod gołym niebem. Ogromne areny i stadiony, składające się na miejsce zjazdów dorocznych, położone tuż za Norymbergą wśród okalających ją lasów, — opróżniły się już z setek tysięcy uczestników, zwinięte zostały już też wszystkie niemal namioty obozów rozsiadanych wokoło Norymbergi, mieszczone przez tydzień cały przybyłe na zjazd oddziały S. A. i S. S. — powoli usuwane są niezliczone sztandary i girlandy zdobiące od szeregu dni miasto. Życie Norymbergi powraca powoli do normalnego swego stanu, nikną ostatnie ślady gwałnych dni, pozostają jedynie echa „Parteitagu”, mającego być pożywieniem duchowym dla Niemców na cały następny rok.

DWA HASŁA

Na kongresie rzucone zostały dwa hasła: pracy dla wielkości Niemiec i walki z światowym niebezpieczeństwem komunizmu. Oba te hasła nie wniosły z sobą niczego nowego, były jedynie dal-

szym zaakcentowaniem głoszonego już dawniej. I dlatego by uczynić je bardziej aktualnymi i atrakcyjnymi, cały wysiłek kierownictwa partii hitlerowskiej skoncentrował się w dążeniu do najpełniejszego wypełnienia ich konkretną treścią, — szczególnie przez możliwe wymowne przedstawienie niebezpieczeństwa komunistycznego, grożącego porządkowi i kulturze aryjskiej. Brunatne Niemcy na tym tle mają stać się kultury tej „pierwszym obrońcą”, a konieczność wypełnienia „historycznej ich misji” odwrócić ma uwagę przeciętnego Niemca od mnożących się trosk i kłopotów życia codziennego. Ta tendencja bardzo silnie przewijała się we wszelkich tak licznie na kongresie wygłoszonych przemówieniach.

Temu celowi wymownego zobrazowania niebezpieczeństwa komunistycznego grożącego światu, — służy też trwająca do końca września wystawa antybolshewicka w Norymberdze. Otwarta ona została w pierwszym dniu kongresu przez samego Hitlera, obszernie jej sale wystawowe gromadzą od rana do późnego wieczora niezliczone szeregi zwiedzających Niemców podziwiających i kome-

tujących z niemiecko - lojalnym zachwytem wszelkie efekty teatralno - propagandowe, których nie poszedłoby organizujące wystawę ministerstwo propagandy Goebbelsa.

SALA CZERWONYCH ZARZEWI

Już u samego wejścia na wystawę wyobraźnia zwiedzającego podniecona zostaje plastyczną mapą świata umieszczoną wokoło na ścianach dużej sali. Oświetlona jest ona jedynie płomieniami „czerwonych zarzewi”, poumieszczonych w miejscach świata, szczególnie silnie zagrożonych przez bolszewickie niebezpieczeństwo. Wybija się tutaj naturalnie, — poza Rosją Sowiecką, — Hiszpania i Chiny, Francja i Czechosłowacja, — niebrak jednak i czerwonych płomieni w Polsce i innych nie tylko europejskich krajach. Efekt i wymowa tych „czerwonych zarzewi” na tle pogroźnej w półmroku sali czyni na każdym silne wrażenie.

Dalsze sale, wypełnione przeważnie fotografiami i fotomontażami, — czynią na zwiedzających trochę nużące wrażenie dzięki pewnej swej monotonii i jednostajności. Mają one przekonywać, że komunizm i socjalizm oraz ży-

dostwo, — to jedno i to samo. I dlatego wypełnione są fotografiami niezliczonych żydów, odgrzywających w „czerwonych” ruchach politycznych czołowe stanowiska i role. Rzecz to zresztą powszechnie znana, że niemal wszyscy „wodzowie” socjalizmu i komunizmu byli zwykłymi żydami, nagromadzenie jednak wszystkich tych specjalnie podkreślonych semickich twarzy czyni musi na każdym silne wrażenie, i nie pozostawia żadnych wątpliwości.

Wystawa ożywia się znacznie i staje się naprawdę interesującą, gdy przedstawione są lata powojenne w Niemczech, okres rozpanoszenia się socjalkomuny i pierwsze boje staczone z nią przez rozrastający się narodowy - socjalizm. I interesujących jest szereg podanych cyfr, jak na przykład, że w okresie przed 1933 rokiem wśród posłów komunistycznych żydzi stanowili 15 proc., a wśród socjalistów nawet i 22 proc., — przy odsetku żydów w Niemczech jedynie 0,8 proc. Lub też że w 1932 roku w Berlinie żydzi stanowili 52 proc. lekarzy, 56 proc. notariuszy!

NIEMCY — WŁOCHY — HISZPANIA

Po pawilonach „hitlerowskich” następuje kilka pawilonów „faszystowskich”. Przyjaziń z Włochami i ostatnio z Hiszpanią akcentowana jest obecnie w Niemczech przy każdej okazji, nie mogło więc jej zabraknąć i na antykomunistycznej wystawie, tym bardziej, że historia partii faszystowskiej i zdobycia przez nią władzy wypełniona jest walkami z komunizmem i poniesionymi w niej ofiarami. Obrazują je najlepiej fotografie niezliczonych faszystów (poległych z rąk komunistycznych przed i w czasie marszu na Rzym).

Zakończeniem wystawy jest pawilon hiszpański. Tworzą go efektownie naświetlone z góry sceny z wojny domowej, obrazujące okrucieństwa, mordy i zniszczenie jakie niesie za sobą komunizm. Nie potrzeba tu niczego wybierać, czy tendencyjnie akcentować, — pozbawione komentarzy fotografie mówią same za siebie i czynią na zwiedzających najsilniejsze wrażenie. Przejmujące każdego efekt końcowy robi swoje, — tłumy opuszczające wystawę nastawione są odpowiednio i podniecone „antykomunistycznie” na długi czas.

St. Kamiński

MUNDURKI uczniowskie L. CZAPIŃSKI Warszawa.

Jeden żyd głodzi całe miasto Robotnicy Ozorkowa w walce z wyzyskiem i dziwną „wszechmocą” żyda-kapitalisty

Mija już piąty tydzień jak jeden żyd głodzi beczkarnie całe polskie miasto, jak przez kombinację finansową żyda 3000 robotników i ponad 10000 osób ich rodzin nie ma co jeść.

Przez długi czas cierpieli robotnicy wyzysk w fabryce Majera Fogla w Ozorkowie, bo już z chwilą gdy w r. 1932 Majer Fogel objął fabrykę po dawniej Schloeserowskiej Manufakturze uzyskał od robotników groźbą redukcji 6 proc. „upustu” od poprzednich plac. już jednak w dwa lata po tym Majer postanowił wycygnąć od robotników dalszy upust. Istotnie robotnicy obawiając się bezrobocia zgodzili się na obniżkę plac o dalsze 7 proc. — a więc w sumie Fogel dostał uzyskać 13 proc. obniżki, na czym naturalnie grubo zarobił.

KRETACTWA

Kiedy komisja mieszana ustalając cenniki plac dla poszczególnych fabryk wzięła pod uwagę „rozpacze” położenie fabryki Fogla, który umiał przedstawić sprytnie przed komisją swe położenie jako niezwykle trudne i grożące mu ruiną, a robotnikom redukcją, i postanowiła, że Fogel będzie miał wyjątkowo upust 9 proc. (nie jak firmy łódzkie 6 proc.), ale tylko dla tkalni, wówczas p. Majer postanowił działać. Wykombinował, że skoro będzie miał 6 proc. upustu dla wszystkich robotników, to mu się więcej opłaci, jak 9 proc., ale tylko dla tkalni, a przytym przechodząc na 6 proc. upustu będzie mógł nie respektować umowy lokalnej, która miała zabezpieczyć robotników przed kombinacjami żyda.

ZATARG

Robotnicy nie chcieli naturalnie zgodzić się na sprytnie kretactwa żydowskie i postanowili bronić swych praw za wszelką cenę.

SPRAWIEDLIWOŚĆ NIERYCHLIWA

Niestety, sprawiedliwość jest widocznie nierychliwa. O tym przekonał się robotnicy już na pierwszej konferencji w Łęczycy. Bo gdy członkowie komitetu strajkowego dostali wezwania do stawienia się na konferencję z groźbą 50 zł. grzywny za niestawiennictwo i wszyscy w liczbie 100 osób razem z przeszło setką niedelegowanych robotników stanęli w Łęczycy — nie było jeszcze nikogo z władz. Od 2-jej pp. czekali aż do 7-jej na przybycie pp. delegatów żyda kapitalisty i władz państwowych. Konferencja od 7-jej przeciągnęła się do 1 w nocy. Ponieważ nie było już żadnego połączenia pomiędzy Łęczycą a Ozorkowem robotnicy musieli iść pieszo w nocy 14 klm. z konferencji do fabryki.

„BEDZIEMY SIĘ KRWAWIĆ”

Na tej konferencji padły z ust przedstawiciela żyda Fogla, inż. Kondyrowskiego — te groźby przejmujące słowa. Oto jak stwierdzają zgodnie wszyscy obecni robotnicy, gdy padła propozycja, ażeby firma przyjęła warunki orzeczenia Komisji Rozjemczej, dotyczącej upustu 6 i 9 proc. dla firmy M. Fogla na przeciąg pół roku tytułem próby, o ile stwierdza, że nie może konkurować z innymi podobnymi firmami, zarządzający firmy M. Fogla p. Kondyrowski odpowiedział: „Jeżeli mamy przyjmować próby, które w rezultacie do niczego nie prowadzą, a tylko przedłużają konflikt na pół roku lub dwa czy trzy miesiące, to jak mamy się krować, to krowamy się zaraz.”

Dziwnym zbiegiem okoliczności nikt z przedstawicieli władz nie stawił tego zdania. Robotnicy nie chcą przypuszczać, ażeby p. inspektor zdrzemnął się w czasie konferencji.

PRÓBY PRZEKŁĘSTWA

Poza konferencją urzędową odbywały się zebrania w kinie „Bajka” w Ozorkowie. Niestety, przemawiali tam ludzie nierzadziej woli, lecz niegający sugestii Majera Fogla.

Żyd Żepkowicz występujący również w imieniu Fogla — w dziwny sposób nawołuje do zgody — gdyż przychodzi nagle w nocy i budzi ludzi zmęczonych całonocnym czuwaniem.

Rolę „pośrednika” wziął na siebie syn Majera, Jakób Fogel, który stosuje zwykłą żydowską metodę. — Oto poprosił daję robotnikom pieniądze na wodę — namawiając ich do rezygnacji jednolitego frontu.

POŚREDNIK

Również usiłuje pośredniczyć burmistrz (wybrany głosami żydów) Ozorkowa, Kropp, który jeździł do Warszawy — ale po to, aby bronić interesów swego przyjaciela, Fogla.

W OZORKOWIE

W miasteczku sytuacja jest wprost

tragiczna. W zakładach żyda pracowało około 3000 robotników, a więc właściwie wszyscy żywciele 15-tyśięczonego miasteczka. Z chwilą gdy fabryka, wypłacająca 71 tysięcy miesięcznie zawiąsała wypłaty — całe miasto zamario. Przez jakiś czas rodziny robotników brały na kredyt. Dziś sklepiki nie mają towaru. Rodziny robotnicze żyją tylko kartkami i (nie wszyscy już) suchym chlebem. Miasto robi posępne wrażenie. Wszędzie widać policjantów z bagietkami na karabinach i drobne grupki robotnicze.

W FABRYCE

Wstępu do fabryki pilnują policjanci i cerberzy Majera Fogla. Robotnicy są odgradzeni. W fabryce jest zamkniętych około 1000 osób, w drugiej fabryce kilkadziesiąt.

Na terenie fabryki panuje idealny porządek. Jeden z dyrektorów twierdzi, że jest o wiele czystziej, niż w czasie pracy fabryki. Istotnie spójrz jest w idealnym porządku.

NEDZA STRAJKUJĄCYCH

Fabryka jest w malarycznej dolinie Bzury, panuje w niej ziąb i wilgoć. Robotnicy śpią na gołej podłodze — bez żadnego przykrycia. Ponieważ żywią się tylko kartkami, osłabienie jest już krwawce. W czasie 5 tygodni zachorowało ponad 100 osób z wycieńczenia. Robotnicy jednak wierzą w zwycięstwo. Mówią: „Przecież w Polsce żydzi jeszcze nie rządzą. Musimy wygrać”.

A żyd ma 7 adwokatów i pewien jest, że wyszczurze coś na swą korzyść.

OPIEKA PARAFII

Robotnikami zaopiekowała się przede wszystkim parafia. Ks. kanonik Stypulkowski stanął na czele komitetu pomocy i pomimo ubóstwa parafii zdołał zebrać wkrótce dla strajkujących 4000 strucl i 1000 bochenków chleba. To było ogromną pomocą dla robotników. Również ks. biskup Jasński udzielił wsparcia z funduszu Caritasu. Dusza pomocy strajkującym jest ks. Stypulkowski, walczący oiaranie w obronie robotników. Jak dotąd spotkały go „tylko” groźby ze strony burmistrza Kroppa.

O POMOC

Robotnicy wysłali list z 1000 podpisów do p. Premiera Składkowskiego, błagając wprost o pomoc, wykazując tragizm swego położenia.

Również ks. kan. Stypulkowski wysłał list wzywając gen. Składkowskiego do decyzji: zlikwidowania strajku w Ozorkowie. Narazie nie ma odpowiedzi.

ROBOTNICZY WIERNY

Robotnicy wierzą jednak, że społeczeństwo przyjdzie im z pomocą. „Wierzymy — mówi mi twarde jeden ze strajkujących — że Polacy nie dadzą nam zginać, długo żyd nas gniebił, ale Polska już się otrząsnęła ze snu — razem my w Ozorkowie i wy w Warszawie napewno zwyciężymy”.

Ale narazie pomocy nie ma. Przedstawiciel związku mówi, że żyd może postawić na swoim. Czy to możliwe? J. W.

KOLCE BEZ ROZ



AKTORZY NA WŁASCIWYCH MIEJSCACH

Lucyna Szczepańska występuje w teatrze dramatycznym w Krakowie. Żelichowska występuje w operze.

Zniesz w rewii. Fertner odbywa próby „Przyjaciół” Fredry. Będzie to jego debiut w klasycznym repertuarze.

DLA ICH WYGODY

Ubezpieczalnia wydała nowe formularze o zgłoszeniu wstąpienia do pracy. Skasowano w nich pożyteczną rubrykę — imię ojca.

Kto z tego zadowolony? Żydzi oczywiście. Tych wszystkich „Mieczysławów”, „Józefów”, „Henryków” można było zidentyfikować tylko widząc, że papa nazywał się Abram czy Chaim. (kol.).

ECHO NASZEJ ROCZNICY

Jeden z mało czytanych tygodniczków dziwi się zamieszczeniu przez nas kilku artykułów poświęconych rocznicy objęcia „ABC” przez ruch narodowo - radykalny. Powiada, że rok to bardzo krótko.

Znamy pisma codzienne, które nawet roku nie wychodziły... Drukowały się przez pięć miesięcy, z tego przez trzy miesiące codziennie obawiało się, że już jutro nie wyjdą...

ROZMOWA

W kawiarni przy stoliku siedzi dwu literatów. Jeden wdycha.

Ach jaka szkoda, że nie jesteśmy członkiem Polskiej Akademii Literatury.

Dlaczego?

Bo mógłbym... wystąpić.

NOWE ZAJĘCIE

„Judysze Toglat”, zamieszcza opis ślubu i wesela u rabinów w Otłocku. Czytamy tam: „Porządek utrzymywali chasydy w specjalnych „mundurach wojskowych”, podług tradycji, praktykowanej u cadyków w Paryżu, razem z licznymi p.o.l.i.c.j.a.n.t.a.m.i. Było bowiem bardzo ciężką robotą utrzymanie porządku z powodu wielkich mas chasydów i innych ludzi.

Dowiadujemy się z tego, że policja znalazła sobie nowe interesujące zajęcie: asystowanie jej przy weselach żydowskich. Tego jeszcze brakowało. A swoją drogą to racja. Że tam, gdzie jest dużo żydów — trudno utrzymać porządek.

Dwa nowe motorowce zamówiono w Gdańsku

Linia „Gdynia — Ameryka”, zamówiła w Stoczni Gdańskiej, której jednym z udziałowców jest Skarb Państwa — dwa transatlantyczne statki towarowe dla obsługi linii meksykańskiej.

Mają to być statki motorowe o pojemności 4.660 TRB każdy; moc maszyn — 6.600 HP; szybkość 16 węzłów; długość statku między pionami — 400 stóp, szerokość konstrukcyjna — 55 stóp, zanurzenie konstrukcyjne — 25 stóp.

Stocznia zatrudni przy ich budowie częściowo polskich inżynierów okrętowych, studentów politechniki oraz majstrów i robotników fachowców.

W roku bieżącym zamówiono, względnie nabyto następujące jednostki:

Dwa statki transatlantyczne pasażersko - towarowe do obsługi linii południowo - amerykańskiej po 10.800 TRB.

Dwa statki transatlantyczne do obsługi linii meksykańskiej po 4.660 TRB.

Dwa statki towarowe do obsługi linii bałtyckich po 1.000 TRB. Jeden statek dla obsługi linii lewantyjskiej o pojemności 1.940 TRB.

W ten sposób tonaż floty handlowej, zamówiony w roku bieżącym, zgodnie ze wspomnianym programem wynosi — 34.860 TRB. Do tego należy doliczyć również statek nabyty przez przedsiębiorstwo prywatne Pol-

ska - Skandynawskie Towarzystwo Transportowe „Polskarob” — jeden statek węglowy o pojemności ca 2.800 TRB.

Poszukiwania Lewoniewskiego bez skutku

MOSKWA, 26. 9. Centralna administracja północnych dróg morskich podaje, że lotnik Grancjanski, biorący udział w poszukiwaniach Lewoniewskiego, dokonał w dniach 22 i 23 bm. nowych lotów na wodnosamolocie.

Dotarł on do 74 st. 10 min. szerokości północnej, z powodu jednak gęstej mgły musiał powrócić do Point Barrow, nie znajdując żadnych śladów Lewoniewskiego.

Ks. Windsor przybył do Paryża

PARYŻ, 26. 9. W niedzielę o godz. 10.30 przybył do Paryża na dworzec wschodni książę i księżna Windsor w towarzystwie sześciu osób. Kordon policyjny odgrodził księstwo od tłumu dziennikarzy i fotografów oraz publiczności, kilku jednak fotografom udało się dokonać zdjęć.

W OSTROWIE WŁKP.

zaprenumerować „ABC” można u p. Jana Cieślaka ul. Koszarowa 4 m. 3